

Wstęp

JEŚLI LUBICIE ZAGLĄDAĆ NA KONIEC KSIĄŻKI, żeby przeczytać, co się stanie, to niniejsza pozycja Wam się spodoba, bo przechodzi do końca zaraz po początku. Na jej stronach dzieje Europy są przedstawione sześciokrotnie – za każdym razem z innej perspektywy.

Opowieści te powstały jako wykłady wprowadzające studentów w tematykę historii europejskiej. Nie zaczynałem od początku, by przejść do końca, tylko za każdym razem przedstawiałem ogólny zarys, a potem wracałem do tematu z dodatkowymi szczegółami.

Pierwsze dwa wykłady przedstawiają zarys całej historii Europy. Jest to doprawdy najkrótsza jej wersja. Każdy z kolejnych sześciu wykładów ma własny motyw przewodni. Celem jest pogłębienie rozumienia tematu przez powracanie do niego i przyglądanie mu się dokładniej.

Historie mają fabułę: początek, rozwinięcie i zakończenie. Cywilizacja nie ma historii w takim rozumieniu. Jesteśmy niewolnikami opowieści, jeśli sądzimy, że każda kultura musi doświadczyć wstępu i upadku, choć trzeba przyznać, iż wszystkie czeka koniec. Moim celem jest uchwycić tu kluczowe elementy cywilizacji europejskiej, by przyjrzeć się, jak zmieniały się z biegiem czasu, pokazać, w jaki sposób nowe wykształciło się ze starego, a w jaki stare trwa i powraca.

Historiografia zajmuje się wieloma zdarzeniami i ludźmi. To jedna z mocnych stron nauk historycznych – dzięki niej historia staje się bliższa życiu. Co z tego jednak wynika? Co było naprawdę ważne? Zawsze biorę te kwestie pod uwagę. Wiele osób i wydarzeń, które pojawiają się w innych książkach o historii, nie zmieściło się w tej.

Po epoce antycznej omawiam głównie dzieje Europy Zachodniej. Nie wszystkie części kontynentu są równie ważne dla powstania cywilizacji europejskiej. Włoski renesans, niemiecka reformacja, angielski parlamentaryzm, francuska demokracja rewolucyjna mają większą wagę niż rozbiory Polski.

Czerpałem głęboko z prac socjologów historycznych, zwłaszcza Michaela Manna i Patricii Crone. Profesor Crone nie była specjalistką od dziejów Europy, ale od islamu, jednak w książeczce pod tytułem *Pre-Industrial Societies* uwzględniła rozdział o „Osobliwej Europie”. Jest to prawdziwe *tour de force*, cała historia kontynentu na trzydziestu stronach, niemal równie krótka jak moja najkrótsza. To stamtąd zapożyczyłem koncepcję powstawania i przepoczwarzania się mieszanki europejskiej, którą przedstawiam w pierwszych dwóch wykładach. Mam wobec niej wielki dług.

Przez kilka lat miałem szczęście być na Uniwersytecie La Trobe’a w Melbourne kolegą profesora Erica Jonesa, który żarliwie propaguje spoglądanie na historię w ogólnej perspektywie i z którego książki *The European Miracle* obficie czerpałem.

Nie twierdzę, że niniejszy tekst jest nowy w czymkolwiek prócz metody. Przedstawiałem te wykłady australijskim studentom, którzy zbyt dobrze znali historię Australii, nie dość zaś cywilizację, której stanowią część.

Niniejsze wydanie zawiera nowy dział, szczegółowo omawiający wieki XIX i XX.

Europa antyczna i średniowieczna

CYWILIZACJA EUROPEJSKA JEST WYJĄTKOWA dlatego, że jako jedyna potrafiła narzucić samą siebie reszcie świata. Dokonała tego przez podboje i zasiedlenie, przez swoją gospodarczą siłę, przez potęgę swoich idei, a także dlatego, że miała to, czego pożąдали wszyscy inni. Dziś odkrycia nauki i techniki wyrosłe na jej gruncie są stosowane we wszystkich krajach świata; sama nauka w dzisiejszym rozumieniu jest wynalazkiem europejskim.

U swojego zarania cywilizacja europejska składała się z trzech elementów:

1. kultury starożytnej Grecji i Rzymu,
2. chrześcijaństwa, czyli osobliwego odgałęzienia religii żydowskiej – judaizmu,
3. kultury germańskich wojowników, którzy najechali imperium rzymskie.

Cywilizacja europejska była więc mieszanką – znaczenie tego faktu stanie się oczywiste w dalszym toku wywodu.



JEŚLI POSZUKAMY KORZENI naszej filozofii, sztuki, literatury, matematyki, nauk przyrodniczych, medycyny, naszego myślenia o polityce – w przypadku każdego z tych intelektualnych zajęć dotrzemy do starożytnej Grecji.

W czasach swojej wielkości Grecja nie była jednym krajem, ale wieloma małymi państewkami – zwanymi dziś państwami-miastami albo *polis*. Każda *polis* składała się z pojedynczego miasteczka oraz gruntów wokół niego; każdy obywatel mógł dotrzeć do miasta w ciągu jednego dnia drogi. Grecy chcieli być częścią państwa tak, jak my chcemy należeć do klubu: na zasadzie stowarzyszenia. Właśnie w tych małych krajach powstały pierwsze demokracje. Nie miały one charakteru przedstawicielskiego, wyborcy nie głosowali na posłów do parlamentu. Wszyscy mężczyźni zbierali się w jednym miejscu, rozprawiali o sprawach publicznych, przegłosowywali prawa i politykę państwową.

W miarę jak rosła populacja greckich miast-państw, zaczęły one wysyłać ekspedycje w celu zakładania kolonii na innych wybrzeżach Morza Śródziemnego. Greckie osady istniały w dzisiejszej Turcji, na brzegach Afryki Północnej, a na zachodzie nawet w obecnej Hiszpanii, południowej Francji i południowych Włoszech. Właśnie tam – w Italii – Rzymianie, podówczas naród bardzo zacofany, zamieszkujący małe miasto-państwo skupione wokół Rzymu, po raz pierwszy spotkali Greków i zaczęli się od nich uczyć.

W swoim czasie zbudowali olbrzymie imperium, w skład którego wchodziła Grecja i wszystkie greckie kolonie. Na północy jego granicami były dwie wielkie rzeki, Ren i Dunaj, choć czasem władza Rzymu sięgała nawet za nie. Na zachodzie imperium opierało się na Oceanie Atlantyckim. Jego część stanowiła również Anglia, jednak nie Szkocja ani Irlandia. Na południu były pustynie Afryki Północnej. Najbardziej niepewna była granica wschodnia, gdzie istniały inne, wrogie



Starożytne miasta i kolonie greckie. Grecka cywilizacja kwitła w handlowych i rolniczych koloniach na wybrzeżach Morza Czarnego i Morza Śródziemnego.

imperia. Rzym otoczył Morze Śródziemne; podbił tylko część tego, co dziś uważamy za Europę, ale też dużo ziem pozaeuropejskich: Turcję, Bliski Wschód, Afrykę Północną.

Rzymianie lepiej od Greków radzili sobie w walce. Tworzyli też lepsze prawo, dzięki któremu zarządzali swoim imperium. Byli również lepszymi inżynierami, co przydawało się tak na wojnie, jak i w administracji. We wszystkim innym jednak przyznawali Grekom wyższość i bezkrytycznie ich naśladowali. Członek rzymskiej elity mówił po grecku i po łacinie – czyli w języku Rzymian; posyłał syna do ateńskich szkół albo sprowadzał niewolnika z Grecji, by ten uczył jego dzieci na miejscu. Kiedy więc mówimy, że imperium rzymskie miało charakter grecko-rzymski, to dlatego, że chcieli tego sami Rzymianie.

Najprostszym przykładem greckiej mądrości jest geometria. Geometria, której uczymy się w szkołach, pochodzi